

Prof. Jarosław Ławski
Wydział Filologiczny
Uniwersytetu w Białymstoku

Elk, 2 lipca 2022 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Darii Czajki „Niepodobny do niczego” arcypoeemat w cieniu „Cheruba skrywającego”. „Anhelli” Juliusza Słowackiego w świetle teorii Harolda Blooma, Uniwersytet Śląski, promotor: prof. Marek Piechota, Katowice 2022

Trzy uwagi wstępne: pierwsza, typ prac, do którego należy recenzowana dysertacja, konfrontuje dzieło literackie z innym systemem znaczeniowym o mniej lub bardziej spójnej strukturze. Ma to swoje zalety, niesie i niebezpieczeństwa. Druga, systemy tego typu (metodologie) mają charakter historyczny, po okresie zazwyczaj krótkotrwałej popularności, przechodzą do archiwum kultury. Przywołane Użyte tu teorie Harolda Blooma (1930–2019), opublikowane zostały w oryginale w 1973 roku w formie pierwotnej¹. W swym pierwotnym środowisku kulturowym, w Ameryce, już stają się częścią archiwum kultury. Trzecia uwaga, dzieła Słowackiego i jego biografia wymykają się siatkom metodologicznych nadpisywań, przerywają ich spójność, wymykają się im. Widać to w konstrukcji tytułu opiniowanej pracy, uciekającej w cytatach, metaforę, niejasnej.

Piszę te uwagi, by łatwiej mi było szukać dobrych stron w tej pisanej sercem rozprawie. Mgr Daria Czajka podjęła się wykonania zadania badawczego, którego pomysł raczej niczym nie zaskakuje, lecz okazało się ono – to zadanie – zapewne trudniejsze, niż myślała.

Jeszcze dwie myśli wstępne: *primo*, przedmiotem moich dociekań nie będzie tu teoria Blooma (ewentualnie sposób jej rozumienia przez Autorkę), ale sposób, w jaki wykorzystuje ją mgr Czajka. *Secundo*: zaznajomienie się przez badacza z jakąś teorią lub nawet stworzenie własnej nie zwalnia ze znajomości innej, „starszej” tradycji badawczej. A zatem przystąpmy do badania Dzieła.

– Tytuł. Tego typu tytuły prac doktorskich nie są niczym nowym. Tytuł omawianej pracy łączy pewien zasób metaforyczności z elementem precyzyjnego wskazania przedmiotu i metody badań w drugim członie tytułu, zawierającym odniesienie do Blooma. Trudno natomiast zaakceptować sposób, w jaki Badaczka znaczenia tytułu wyeksplikowała, czyniąc to w przy-

¹ Zob. K. Gajewski, „Lęk przed wpływem: teoria poezji, Harold Bloom, przeł. Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster [w:] „Horyzonty Nowoczesności”, t 19, Kraków 2002 :[recenzja], „Pamiętnik Literacki”2006, nr 3, s. 247-254.

pisie nr 1 do frazy „Niniejsza rozprawa”...² (s. 5). Nie stało się tak przypadkowo. Na 9 stronie pracy czytelnik spodziewający się małej monografii *Anhellego* dowiaduje się, iż nie będzie to praca o *Anhellim* czytany przez szkła Blooma, lecz o „zależnościach” obu poetów – czyli Słowackiego i Mickiewicza – czytanych „przez pryzmat postaci anielskich, niezwykle istotnych w powyższych utworach oraz w całej twórczości Słowackiego” (s. 9). Przy okazji otrzymujemy informację, iż pole rozpoznania twórczości Słowackiego ograniczy się tu tylko do *Anhellego* oraz wiersza [*I wstał Anhelli... z grobu*]. Między więc sugestiami tytułu a rzeczywistą przestrzenią aktywności interpretacyjnej widzę różnicę istotną.

– Struktura rozprawy. Składa się ona, rozprawa, z: *Wstępu*, czterech rozdziałów: *Bloomowska koncepcja poetyckiej zależności*, *Aniołowie romantyków*, *W kręgu melancholii*, *Wokół problemu rezurekcji Anhellego. Kilka refleksji na temat wiersza [I wstał Anhelli... z grobu... za nim wszystkie duchy]*. Rzecz całą domykają *Zakończenie* 5-stronicowe i nieobszerna *Bibliografia*. Taką budowę pracy w zasadzie uznać trzeba za logiczną, klarowną i, rzekłbym, „klasyczną”.

Przy bliższym wejrzeniu ujawnia ona, owa struktura, istotny mankament całej pracy. Szczerze mówiąc, już sama mgr Czajka przyznaje, że aż połowa pracy (rozdziały 1 i 2) to części wprowadzające: jedna omawia teorie/propozycje Blooma, druga sposoby czytania kwestii anielskich u Słowackiego i romantyków. Jeśli chodzi o część poświęconą Bloomowi, to wskazałbym w niej na ten sam problem, który kiedyś dysputowano w odniesieniu do myśli genezyjskiej Słowackiego: konieczność ostrożnego używania słowa „system”. Pod tym względem Bloom jest podobny do Słowackiego, raczej kreuje wyobrażenia nowe kategorie i systematyzacje, niż je z logiką żelazną tworzy. W odniesieniu do szczegółowych typologii różnych rodzajów lektury Słowackiego wskazałbym na konieczność zachowywania porządku historycznego w omawianiu egzegez badaczy. Ich teorie powstawały w różnych czasach – razi mnie taki porządek, w którym poglądy Ewy Nawrockiej [2001] poprzedzają myśl Andrzeja Boleskiego [1960], a całość zamykają nowsze interpretacje Jakuba Kołacza [2002] i Moniki Kuleszy [2006].

Dysproporcja w strukturze pracy, w której właściwa część interpretacyjna zaczyna się na s. 131, wskazuje na to, iż podmiot badań określony tu został jednak zbyt wąsko. Z konieczno-

² Ze s. 5 rozprawy: „Na marginesie należy wyjaśnić genezę tytułu tej pracy. Sformułowania „niepodobny do niczego” używa sam Juliusz Słowacki w liście z 10 lipca 1838 r. do matki, w którym stara się jej przybliżyć *Anhellego*: „Melancholiczną i trochę Chrystusowa ma twarz, wielką prostotę w ubiorze i niepodobny jest do niczego” (List do matki z 10 lipca 1838, w: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, s. 400). Rozprawa w głównej mierze dotyczy bowiem mistrzowskiego i enigmatycznego poematu Słowackiego. Metaforę Cheruba skrywającego stosuje natomiast Harold Bloom w swej autorskiej koncepcji intertekstualności, która to będzie przeze mnie stosowana w niniejszej rozprawie. Jej opisowi poświęcony jest rozdział I”.

ści podjęto więc myśl, by szerzej niż to potrzebne, omawiać idee Blooma, a potem tworzyć różne typologie angelologii romantycznych. Czytelnik pracy, nim do części właściwych, jest już zmęczony sprawami i oczywistymi, i nie zawsze niezbędnymi. Lecz, mimo wszystko, dobrze dla pracy, że takie przyjęto tu rozwiązanie.

Nie do końca przemyślano *Wstęp*. Powinno tu być uzasadnienie podjęcia tematu, określenie zakresu badanego materiału, podstaw i wyborów metodologicznych, ewentualnie wskazanie tez, hipotez. Częściowo, choć nader zwięźle ujęte, te akcenty tu znajdziemy. Nie mogę zrozumieć, dlaczego we *Wstępie* znalazło się przedziwne wskazanie tekstów jakoby wartościowych dotyczących badanego tematu. Oprócz znanej książki Manfreda Kridla *Antagonizm wieszczów* z 1925 roku³ mgr Czajka stworzyła zadziwiającą listę „innych, bardziej nowoczesnych” teksów niż rozprawa Kridla, traktujących o zależnościach dzieł Słowackiego i Mickiewicza” (s. 5, czyli pierwsza rozprawy!). „Są to teksty nowsze (...)” – jak pisze. „Wśród przedmiotowych prac zasługują na wyodrębnienie: (...)”⁴ (s. 6). Nie spotkałem się jeszcze z podobną procedurą selekcyjną u magistra starającego się o stopień doktora. Podsumowując, struktura pracy, choć odsłania głębsze, zasadnicze jej pęknięcia, może zostać zaakceptowana.

– Język. Jest to słabsza część rzeczonyj dysertacji. Próby unaukowienia na siłę nie mają podstaw w językowych możliwościach Autorki. Zawodzi stylistyka, czasem ma się wrażenie, że praca napisana była najpierw w jakimś obcym języku, co być może jest znakiem wpływu znakomicie opanowanej przez Autorkę angielszczyzny. Język ten razi trudną do nazwania wieloznacznością i zarazem ogólnikowością. Przykład:

„P o s t a ć a n i o ł a, ujmowana na różne sposoby, s t a ł a się dla romantyków b u f o r e m, który służył do przekazywania w i e l u treści. Idea ta jest k o m p a t y b i l n a ze scholastyczną koncepcją anioła jako posłańca i przekaziciela treści pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Poprzez figurę tych niematerialnych bytów, ich wyobrażenie oraz funkcję nakreśloną w tekście romantycznym, m o ż n a o d c z y t a ć w i e l e intertekstualnych n a w i ą z a ń. N a p o c z e t tej r o z p r a w y aniołowie są odczytywani jako przejaw intertekstualnego dialogu Bloomowskiego adepta z tradycją, a zwłaszcza ze swoim prekursorem” (s. 90) [podkr. J. Ł.]⁵

³ M. Kridl, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925. W pracy powinna być omówiona także dyskusja wokół tej książki.

⁴ Na wyróżnienie to już na pierwszych trzech stronach pracy zasłużyli: Alina Witkowska, Stanisław Makowski, Rolf Fieguth, Włodzimierz Szturc, Maciej Szargot, Marek Piechota, Magdalena Bąk, Michał Kuźniak. Przy czym wskazywano najczęściej pojedyncze artykuły „nowsze” wyróżnionych.

⁵ Inny przykład: „Drugą pracą, w której zawarty został całościowy przegląd twórczości Mickiewicza pod kątem pojawiających się w niej aniołów, stanowi próba monografii Moniki Kuleszy-Gierat *Aniołowie w poezji Adama Mickiewicza*” (s. 96).

Nie można natomiast wnieść większych zastrzeżeń do sposobów operowania terminologią Bloomowską, historycznoliteracką czy też ortografii i interpunkcji⁶.

– Aparat erudycyjny. Autorka z pewnością poznała większość z nowszych prac poświęconych *Anhellemu* (choć nie wszystkie)⁷. Zna literaturę przedmiotu na temat Blooma (nie tylko polską). Zasadniczy sprzeciw budzi wykorzystanie tej wiedzy. Cała dyskusja i literatura na temat relacji Mickiewicz – Słowacki zaczyna się tutaj od książki Kridla z 1925 roku. Warto wskazać, że nie była ona otwarciem tematu, lecz podsumowaniem półwiecza jego rozwoju. Przed Kridlem też o „tym” pisano! Dodam, że źródłem wiedzy o wcześniejszych ustaleniach na przykład dotyczących daty powstania *Anhellego* jest dla mgr Czajki książka Ferdynanda Hoesicka *Anhelli i trzy poematy* z 1895 roku. Z niej przywołuje głosy dawniejszych badaczy.

Dobrym pomysłem jest problematyzacja różnych nurtów recepcji. Jednak razi czytelnika sposób, w jaki Daria Czajka traktuje swych poprzedników. Omówienia książek dwu monografistek anielskiego tematu – dr Joanny Wnuczyńskiej i dr hab. Moniki Kuleszy-Gierat⁸ pełne są niepotrzebnych uszczypliwości, do których nie upoważnia jeszcze stan wiedzy własnej Doktorantki prezentowany w rozprawie. Konkludując: autorka wykazuje sporą erudycję, choć nie zawsze w sposób trafny z niej korzysta.

– Strategia interpretacyjna. Mgr Czajka w głównej interpretacyjnej części pracy dokonuje przeniesienia elementów myśli Blooma na teksty Mickiewicza i Słowackiego. Czyni to z pasją i bywa, iż nawet staroświecki historyk literatury, którym jestem, gotów jest uwierzyć w to, iż aplikacja teorii z 1973 roku do tekstów wieszczów ma wymiar odkrycia naukowego. Jeden przykład. Pisze Doktorantka:

⁶ Jednak zdarzają się kwestie techniczne żenujące. Badacz aniołów powinien wiedzieć, kto to Pseudo-Dionizy Areopagita. Nie jestem pewien, że taką wiedzę Autorka ma, skoro opisuje rzeczzonego klasyka myśli teologicznej, mistycznej w ten sposób: „Areopagita P.-D.”!

⁷ Brak tu wydania *Anhellego* w opr. S. Makowskiego. Brak ważnego tekstu D. T. Lebiody *Szaman- Diabeł Juliusza Słowackiego*. Badaczka nie zajrzała do 3 tomów studiów pt. *Piękno Juliusza Słowackiego* itd.

⁸ J. Wnuczyńska, *Aniołowie w III części „Dziadów” Adama Mickiewicza i w teatralnych realizacjach dramatu w XX wieku*, Kraków 2007; M. Kulesza-Gierat, *Aniołowie w poezji Adama Mickiewicza. Próba monografii*, Lublin 2007. O książce Wnuczyńskiej Czajka pisze na przykład: „Wracając do książki *Aniołowie w III części Dziadów Adama Mickiewicza i w teatralnych realizacjach dramatu w XX wieku* oraz biorąc pod uwagę fakt, że autorka poświęca duży fragment pracy na opis wpływu pobytu Mickiewicza w Rzymie na kształt sił metafizycznych w III cz. *Dziadów*, mocno odczuwalny jest brak wzmianki w jej pracy na temat wpływu dzieła największego z włoskich poetów – *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri, które Mickiewicz znał już dużo wcześniej (przekład fragmentu *Piekle* poświęconego postaci Ugolini) oraz które czytał podczas pobytu w Rzymie” (s. 95).

O pracy Kuleszy-Gierat: „Autorka pomija natomiast kwestie elementów pogańskich w utworze oraz nawiązań do tradycji ludowej. Stąd wielokrotnie można spotkać się w jej pracy z interpretacjami w tonie poniższej konstatacji dotyczącej sądu aniołów nad Konradem: „Widać, niewiele trzeba Bogu i Jego aniołom, żeby uniewinnić człowieka. Całe to dowodzenie anielskie w obronie Konrada zdaje się unaocznieniem wrzuszającej prawdy, że Bóg i jego świta anielska szukają bodajby najmniejszych pretekstów, ażeby zatrzymać przy sobie człowieka i jego duszę”. Reasumując, można odnieść wrażenie, że wiele z sądów Kuleszy-Gierat jest sporą nadinterpretacją zjawisk występujących w III części *Dziadów* i niekiedy wykraczają one poza to, co znajduje się w dramacie” (s. 98).

„Należy mieć na uwadze fakt, że Słowacki nie należy do twórców typowych, a jego dzieła wyłamują się z ram metodologii Blooma. Nie dziwi więc fakt, że któraś z racji rewizjonerskich nie jest obecna w dziele poety bądź że inna jest dostrzegalna w dwóch fragmentach dzieła odseparowanych od siebie. Biorąc pod uwagę skrupulatną pracę poety nad utworami i jego świadomość intertekstualności literatury, należy sądzić, że konstrukcja poematu jest zabiegiem przemyślanym, a obecne w nim nawiązania do dzieł poprzedników są w pełni świadome” (s. 175). Czy to znaczy, że gdyby Słowacki był twórca „typowym”, to wyniki badania za pomocą Bloomowskich narzędzi byłyby pozytywne bez wyjątku? Ale jak Słowacki może być „typowym” twórca? I jak od takiego tytana umysłu jak Słowacki można wymagać, by konstruował swe dzieła nie w pełni świadomie? Postawienie tych kwestii jest dla mnie poznawczą niespodzianką.

Lecz właśnie nieostateczność konkluzji, świadomość tego, iż są one prawdopodobne, a może nawet chybione, czyni wywody Badaczki dojrzalszymi. Wielokrotnie przywołany zostaje tu na pomoc tryb przypuszczający, co dobrze świadczy o samowiedzy badawczej Doktorantki. Naturalnie: miejsce tekstu *Anhellego* Słowackiego, jego autonomia, polisemia, wielowektorowość (odnosi się on przecież nie tylko do Mickiewicza) muszą zostać w takim wywodzie zredukowane. Tekst *Anhellego* jest bowiem prześwietlany przez narzędzia metody, która powinna się sprawdzić, nie może zawieść. Mgr Czajka nie raz konstatuje, że jednak metoda zawodzi, a krnąbrny „fantazjusz” tworzy teksty-sfinksy z matematyczną precyzją i samowiedzą. Czasem zaś okazuje się, iż badanie prowadzi do wniosków, które i bez Blooma są powszechnie formułowane:

„W kontekście zastosowania metody Bloomowskiej oraz wszystkiego, co zostało wcześniej przedstawione, *Anhelli* jawi się jako riposta, często skrajnie przeciwna odpowiedź na poetyckie obrazy funkcjonujące w dziełach Mickiewicza. Na przykładzie *Anhellego* dostrzegalna jest tendencja Słowackiego do wynaturzania koncepcji oraz wizji swojego prekursora i przedstawiania w ich miejsce własnych, często makabrycznych wyobrażeń z pogranicza jawy i snu. Poemat mocno odgranicza się od twórczości Mickiewicza wskutek zastosowania przez Słowackiego obrony przed wpływem >litewskiego wieszcz<” (s. 174).

Bywają też jednak w pracy miejsca, których nie rozumiem. Może zawiódł tu język? Może wnioski sformułowano pochopnie? Oto pod koniec rozprawy czytamy o „wpływie” (?) Jean-Paula Richtera na Słowackiego:

„Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, istotny kontekst rozważań nad *Anhellim*. Demonizm, oniryczny charakter wyobrażeń i brak perspektywy zbawienia w poemacie są tematami *stricte* Jeanpaulowskimi. Nieobecność transcendencji w *Anhellim*, nieobecność i milczenie

Boga korespondują z wizją Jean-Paula przedstawioną w *Mowie wypowiedzianej przez umarłego Chrystusa ze szczytu kosmicznego gmachu o tym, że nie ma Boga*. Wydaje się, że tak głęboko pesymistyczna wizja mogła patronować powstającemu *Anhellemu*. W świetle takiego rozwiązania nie dziwiłby nikogo sąd Słowackiego z listu do Gaszyńskiego o cierpieniu Anhellego przewyższającym rozpacz Byrona. Męka Anhellego byłaby równa cierpieniu i niemości Chrystusa Jeanpaulowskiego, który w apokaliptycznej wizji ujawnił nieobecność Boga i brak nadziei na zbawienie” (s. 194).

Cóż, jest to pozorna zbieżność. Trzeba by cały polski romantyzm uznać za z ducha Jeanpaulowski, gdyby uznać, że nawet *Anhelli* powstał z inspiracji *Mowy wypowiedzianej przez umarłego Chrystusa*... Jean-Paul jest autorem kilkudziesięciu niezwykle złożonych dzieł, wyrokowanie o jego wpływie na podstawie drobnego utworu jest nieuprawnione. A dlaczego wizja ginących światów z *Nie-Boskiej komedii* („co by było, gdyby Bóg oszalał”) nie miała by inspirować Słowackiego? (Na marginesie: Słowacki nie znał niemieckiego, a znał polski).⁹

Nie chciałbym, by praca opiniowana wywarła wrażenie, jakiego spodziewa się po jej upublicznieniu Autorka, pisząc na przykład: „(...) staram się pośrednio także zachęcić innych badaczy literatury do podjęcia próby wprowadzenia do swoich badań metodologii Blooma” (s. 10). W *Zakończeniu* nawołuje: „Twórczość Słowackiego jest niezwykle bujnym materiałem badawczym ze względu na ilość dzieł poety, ich kunszt, bogactwo znaczeń oraz intertekstualnych nawiązań do tekstów kultury. Moja praca nad *Anhellim* oraz wierszem [*I wstał Anhelli... z grobu... za nim wszystkie duchy*] jest rodzajem zagajenia, wprowadzenie do tematu poetyckich zależności twórczości Słowackiego od dzieł Mickiewicza w świetle badań nad wpływem autorstwa Harolda Blooma. Metodologii amerykańskiego badacza można użyć do odczytywania także innych dzieł Słowackiego, w większości z nich ujawniają się bowiem Bloomowskie mechanizmy obronne przed wpływem wieszczki. Z racji faktu, że Słowacki był erudytą, w jego dziełach silnie uobecniają się również aluzje do innych twórców z kanonu literatury europejskiej, co także stanowi ogromny grunt badawczy, dotąd jeszcze >nieobeszłą ziemię< dla kolejnych naukowców, chcących do jego dzieł zastosować narzędzia wypracowane przez Blooma” (s. 211).

⁹ Innym miejscem najdelikatniej mówiąc zastanawiającym w pracy jest ni to przywołanie cudzej opinii, ni to polemika z tezą Ewy Grzędy (s. 139), dotyczącymi postaci Szamana w *Anhellim*. Tradycyjnie postać ta budzi zainteresowanie badaczy. Tymczasem przywoławszy głos Grzędy, mgr Czajka formułuje taki oto sąd: „Pomimo stwierdzenia faktu, że tak wiele tekstów kultury składa się na tę postać, **nie jest nadal wiadoma rola Szamana** w uniwersum *Anhellego*. Wbrew stwierdzeniu Grzędy nie wiadomo nawet, czy reprezentuje on w jakikolwiek sposób porządek chrześcijański. Okazuje się, że oprócz znacznego bagażu tradycji **postać ta niewiele wnosi do poematu**. Manifestuje czasem swoją moc, wykonując **różne sztuczki magiczne**, ale nie przekazuje Anhellemu wiedzy, którą **podobno** posiada” [podkr. J.Ł.]. Zamiast badać ważną postać poematu Doktorantka dezawuuje ją, uznaje za nieważną! To jaką wartość mają rozpoznania Czajki w odniesieniu do innych postaci i poematu?

Chciałbym kończąc zadać badaczce kilka pytań, które z inspiracji jej dociekań mi się nasunęły: 1. Jak rozumie Ona kategorię *angelofanii*? Czy każde pojawienie się postaci anielskiej, jak jest w pracy, to istotnie angelofania, czy też może to słowo ma jakieś szczególne znaczenie podobne do tego, jakie niosą inne słowa z komponentem – *faniass* (teofania, krato-fania, epifania)? 2. Dlaczego wykluczyła z pola rozpoznania postaci anielskich lirykę Słowackiego i Mickiewicza? 3. Czy rzeczywiście w dziełach Słowackiego istnieje stale tylko napięcie z tekstami/osobą Mickiewicza? Prawie tak samo silne pola napięć widzę z Malczewskim¹⁰ i szczególnie z Krasińskim, poetą istic „anhelicznym” i demonicznym. 4. Jaką rolę w Jej badaniu tekstów Słowackiego wedle metody Blooma pełni kategoria ironii?

- K o n k l u z j e. Rozprawa doktorska mgr Darii Czajki to niewątpliwie dokonanie ambitne, dokonanie, które rodziło się długo i nie bez przeszkód¹¹. Wydaje się, iż wskazane słabości pracy mają źródło w podstawowym jej założeniu: że da się metodę Blooma zastosować w odniesieniu do jednego motywu (anioł) w niewielkim poemacie. Nie jest to podejście przekonujące, a i język nie wspiera Badaczki w budowaniu spójnej narracji. Z drugiej strony widać w dysertacji ogromny wysiłek włożony w zrozumienie propozycji Amerykanina, w usystematyzowanie wiedzy o rozrosłej już gałęzi angelologii romantycznej. Tekst *Anhellego* potraktowany narzędziami Blooma rzeczywiście jawi się czasem (tylko czasem, co przyznaje Autorka) egzemplifikacją też Blooma. Na liczne mankamenty pracy pozwala łagodniej spojrzeć podejście, jakie prezentuje sama Badaczka, która zdaje sobie sprawę z nieostateczności swych odczytań i wcale nie chce, byśmy uznali je za ostateczne. To oznaka pewnej dojrzałości. Recenzent nie ma w tym przypadku łatwego zadania, formułując wniosek ostateczny. Po głębokim namyśle konkluduję z przekonaniem, że pozytywne strony projektu przeważają nad mankamentami.

Stwierdzam, iż praca doktorska mgr Darii Czajki „*Niepodobny do niczego*” arcypoeumat w cieniu „*Cheruba skrywającego*”. „*Anhelli*” Juliusza Słowackiego w świetle teorii Harolda Blooma spełnia wymagania stawiane tego typu rozprawom i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów procedury doktorskiej.

/prof. Jarosław Ławski/



¹⁰ Te z Malczewskim „porachunki” zostały już w dużej części omówione: M. Białobrzaska, *Antoni Malczewski. Literackie mitologizacje biografii*, Białystok 2016.

¹¹ Zob. przypis 12, s. 8: „Prof. Kuziak był opiekunem mego doktoratu pt.: *Bunt aniołów. Słowacki – Mickiewicz: „na mapie błędzenia”*, którego przewód został wszczęty w Uniwersytecie Warszawskim 3 lutego 2015 r., a umorzony (na mój wniosek) 18 maja 2020 r.”.